

RYSZARD STAIŃSKI

ur. 1958; Barwinek



Miejsce i czas wydarzeń	Wojślawice, dwudziestolecie międzywojenne, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność ; dwudziestolecie międzywojenne ; PRL ; współczesność ; ciesielstwo ; praca cieśli ; zapłata za pracę ; budowa domu ; Staiński, Piotr

Zapłata dla cieśli

Ja z domu wyniosłem zasadę, że żadnych zadatków się nie bierze. Mówiło się: tyle i tyle. Wtedy były inne ceny, ale w większości robiono tak, żeby nikt nie był pokrzywdzony. Nieraz ktoś chciał zapłaty, gdy wykonał pół roboty. Wtedy się okazywało, kto jest rzetelny – ten, co wykonuje, czy ten, co płaci. Cieśla mówił: „Słuchaj, masz dziesięć sosen. Pociąłem pięć, to mi zapłać za to”. Chłop odrzekł: „Nie, zapłacę ci, jak mi wszystko potniesz”. Na to cieśla: „To ja ci dalej nie będę ciął, kogo innego sobie weź”. Wtedy często okazuje się, że to drzewo jest źle pocięte. Wielu było takich nierzetelnych, co źle pocięli, a później wyrzucali. A przecież można było z tego łąty wyciąć, jakiegoś drążka, czy coś jeszcze. Byli też inni, którzy mówili „Jeszcze ci się to przyda, jakąś deskę czy calówkę wytniemy z tego”. Nauka to nauka, ale życiowa praktyka też ludzi uczy.

Cieśle różnie ustalali koszt swojej usługi. Jedni ustalali cenę za ogólną pracę, nieważne, co miało być cięte. Inni osobno liczyli brusy, deski i krokwie, bo przecież brusy szybciej się wycina niż deski. Każdy sobie kalkulował, jak mu lepiej wychodzi. Tak samo jak ktoś budował mieszkanie – fachowiec mówi: „Słuchaj, dom będzie kosztował tyle i już. Jak ci nie pasuje, to idź sobie innego szukaj”. Mój ojciec też jak zaczynał budowę, to mówił, ile to kosztowało do dachu, a osobno dach tyle, bo dach trzeba inaczej liczyć. Bywało i tak, że ktoś przychodził i mówił: „Zrób mi to wszystko i policz sobie, ile to będzie kosztować”. Nie interesowało go, ile dach będzie kosztował, ile ściany, ile podłogi, ile piec, ile drzwi i tak dalej. Ojciec to wtedy wszystko zsumował i już.

Ojciec murował w lecie, a zimą najczęściej robił otwory na okna i drzwi. Liczył to wszystko, kalkulował, ile otwory będą kosztowały, podłogi z metra kwadratowego. No

a dach? Tak samo. Krokwie, łąty, pokrycie – z metra tyle i tyle. To jest najprostszy sposób, bo nie wolno się było wychylić, że my bierzemy tyle, a kto inny bierze tyle. Jeden troszkę może więcej wziął ze względu na renomę. Ale nie wolno było tak jak dzisiaj – była ustalona miara. Jakoś tak się trzymała ta cena, a że mieszkania bywały różne – i większe, i mniejsze – to już była sprawa do dogadania między sobą.

Data i miejsce nagrania	2016-06-24, Kolonia Wojstawice
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"